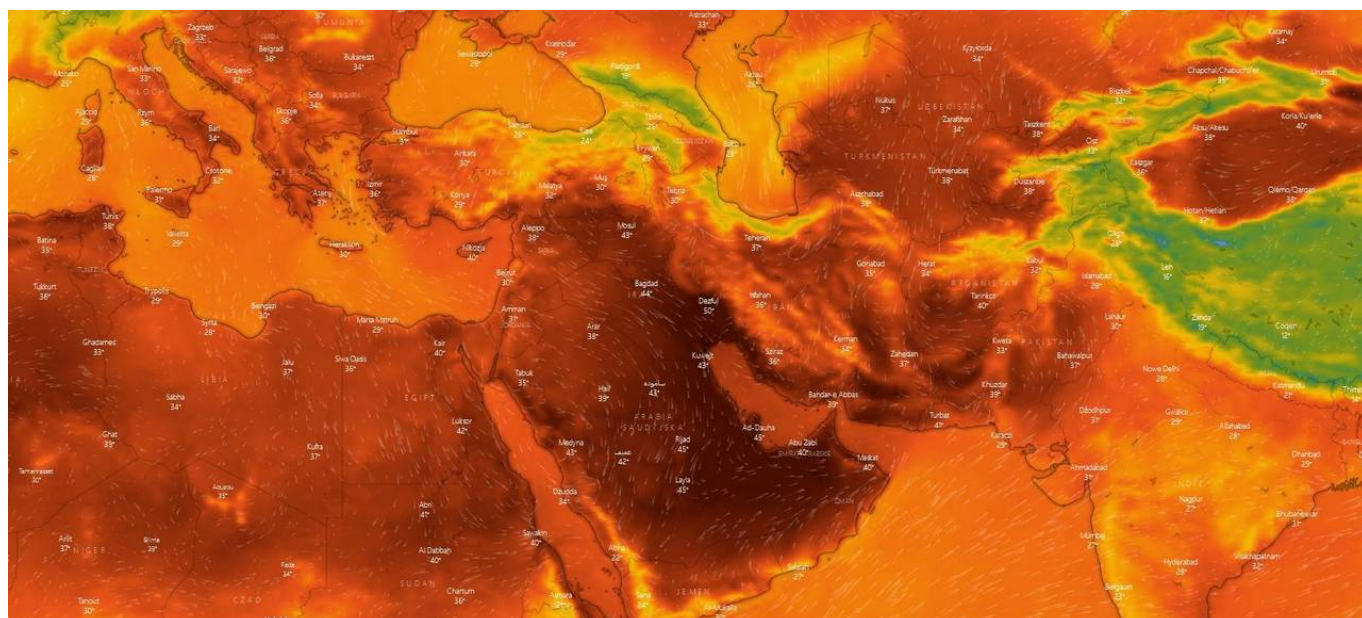




Medexpress, 2021-07-28 12:52

Polscy medycy pomagają uchodźcom bronić się przed rekordowymi upałami



<https://www.windy.com>

W ubiegłym tygodniu przy granicy turecko-syryjskiej odnotowano rekordową temperaturę 49,1 stopni Celsjusza. W klinikach w obozach dla uchodźców codziennie pojawiają się tysiące ofiar upalnego lata - najczęstsze problemy to udary, zatrucia pokarmowe, ugryzienia owadów i skorpionów, pogorszenie stanu osób z chorobami serca.

Na każde nadchodzące lato mieszkańcy obozów dla uchodźców patrzą z przerażeniem. Ekstremalnie wysokie temperatury to realne zagrożenie, przed którym nie uda im się ochronić. Ze swoich domów uciekli przed wojną. Ale nie da się uciec przed upałem i suszą.

W Syrii i Iraku temperatury sięgają obecnie **50 stopni Celsjusza**. O upale nie można zapomnieć – do ósmej rano namiot z folii zdążył już się nagrzać i zmienić w piekarnik. Najbliższe godziny rodzice spędzą w prowizorycznej kuchni, polewając dzieci wodą z miski, by choć trochę im ulżyć. Część z nich będzie musiała pójść do kliniki drogą, na której nie ma ani odrobiny cienia. Niektóre matki wrócą bez swoich dzieci, dla których temperatury są śmiertelne. Około 80% przyjęć w znajdujących się na terenie obozów przychodniach związanych jest z zatruciami, biegunką i wymiotami, wywołanymi jedzeniem zepsutej

żywności i przegrzaniem organizmu. Najbardziej cierpią osoby starsze i najmłodszy, których organizmy nie wytrzymują trwających tygodniami ekstremalnych warunków.

- Wiele rodzin żyje w obozach całymi latami, mają więc lodówki, ale przez przerwy w dostawach prądu nie działają one wystarczająco dobrze, by zabezpieczyć żywność przed zepsuciem. Dramatycznie wzrosły liczby osób zgłaszających się do klinik z powikłaniami związanymi z wysokimi temperaturami. W niektórych obozach nie ma przychodni, więc osoba dotknięta udarem musi znaleźć środki i zorganizować sobie transport do najbliższego lekarza - mówi **Małgorzata Ołasińska-Chart z Polskiej Misji Medycznej**.

Organizacja od 2016 roku pomaga syryjskim uchodźcom mieszkającym w obozach w Syrii, Iraku i Jordanii. Co roku upały dotykają ich coraz dotkliwiej, narażając na choroby i uniemożliwiając normalne życie.

- Dzieci muszą zostawać w namiotach, co szczególnie po ostatnich miesiącach jest dla nich przygnębiające. Dorośli są sfrustrowani i zmęczeni psychicznie, bo nie potrafią pomóc swojej rodzinie. Wysokie temperatury wyczerpują fizycznie, zamknięcie przed światem i rozczarowanie warunkami, w których przyszło im żyć, wyniszcza emocjonalnie - dodaje M. Ołasińska-Chart.

Iraccy pracownicy administracji publicznej dostali dodatkowy czterodniowy urlop, żeby spędzić nadchodzącą falę upałów w bezpiecznych, klimatyzowanych domach. Syryjscy uchodźcy nie mają wolnego od życia w obozie. Rzadko spotykane wiatraki przez kilka godzin dziennie rozwiewają gorące powietrze wewnątrz namiotu, nie dając większej ulgi. W powietrzu unosi się kurz, który nie bacząc na folię i blachę dostaje się do wnętrza, wywołując choroby skóry i utrudniając oddychanie.

Bez stałego dostępu do prądu, możliwości pomocy są ograniczone do dostarczania wody i lekarstw dla ofiar zatruc i ukąszeń owadów. W obozach nie ma podziemnych kanałów ściekowych, zanieczyszczona woda z namiotów wypływa bezpośrednio na ulicę, na której tworzy gnijące kałuże, pełne zagrożeń. Bez oczyszczającego deszczu, stojąca woda jest siedliskiem chorób.

Badanie przeprowadzone przez **UNHCR** wykazało, że osoby migrujące z powodów innych niż klęski żywiołowe - w tym uchodźcy, bezpieczeństwa i osoby wewnętrznie przesiedlone - często przebywają w tak zwanych gorących punktach zmian klimatycznych i mogą być narażone na wtórne przesiedlenia. Uciekając przed niebezpieczeństwami, na które byli narażeni we własnym domu, padają ofiarą kolejnej katastrofy.

Więcej: <https://pmm.org.pl/chce-pomoc#syria>